

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Nie jest to Mille Miglia ("Tysiąc Mil" - historyczny wyścig wytrzymałościowy we Włoszech), ani nawet 24 godzin Le Mans, jednak Radja Nainggolan otrzyma oklaski, w środę. Wszyscy w Rzymie znajdują się za Ninją, który nigdy nie opuszcza boiska i który w 19 minucie występu w Cesenie osiągnie 1000 w sezonie w zespole Giallorossich.

I być może bardziej logicznym jest policzenie minut, które opuścił, między ligą i Ligą Mistrzów: łącznie 9, co jest owocem zmian w końcówkach meczów, przez dwa miesiące sezonu, z ponad 16 godzinami spędzonymi na murawie. I jeśli szukać jakiegoś obrazu wielu kontuzji, które skomplikowały maraton Giallorossich, ten jest najbardziej odpowiedni. Nie ma odpoczynku dla Nainggolana, który mimo zmęczenia często jest najlepszy na boisku, tak jak przeciwko Sampdorii. *"Prawdą jest, że Liga Mistrzów zabiera energię, a my nie kalkulujemy, nawet jeśli nie robimy rotacji"*, powiedział Rudi Garcia po zremisowanym meczu w Genui. I w tym właśnie jest różnica pomiędzy tym a poprzednim sezonem. Wiedzano o tym, dlatego Roma poszerzyła kadrę.

Jeśli dziś Juventus jest nieco dalej w tabeli, żal powiększa się przy kontuzjach: najpierw De Rossi, potem Keita, obydwaj z powodu łydki. Zastopowanie pierwszego wywołało najpewniej uraz drugiego: środek pola, serce gry Garcii jest najbardziej narażone na urazy. W sobotę na ławce usiadł Pjanic: jeśli by wybiegł od początku, Bośniak byłby drugim graczem, z którego korzysta najczęściej trener, właśnie za Nainggolanem. Dwójka reprezentantów narodowych nie odpoczywa również gdy jest powoływana do drużyn Belgii i Bośni. Wykluczenie w sobotę Pjanica wisiało w powietrzu, wybór Florenziego na środek pola nieco mniej. Na pewno w Genui Roma pokazała że ani w nogach ani w głowie nie ma tempa, aby atakować przez 90 minut. Nie ma w nogach i mieć nie może. Wystarczy pomyśleć o De Rossim: wrócił po urazie łydki i w ciągu 8 dni zagrał trzy razy w pierwszym składzie. Nie ma głowie, gdyż uderzenie z Bayernem było mocne i gracze wyszli na boisko z myślami przy wtorkowej porażce.

Potrzeba rytmu gry, szczególnie na środku pola. W tym wypadku dobrą wiadomością może być powrót Keity, dziś bardziej prawdopodobny niż można było sobie wyobrazić przed meczem w Genui. Do momentu powrotu nie dojdzie do odpoczynku Ninji, ani De Rossiego, który jest na drodze do zostania trzecim graczem Romy z największą liczbą występów za Tottim i Losim, na równi z Santarinim (344 mecze). Czekają na Strootmana, w przypadku którego potrzeba jeszcze tygodni, jak wyjaśnił Garcia. Czekają też na Rabiota, którego Sabatini chce sprowadzić do Trigorii w styczniu. W środku pola nigdy nie ma wystarczającej liczby

graczy.

Autor: abruzzo